

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Lucjana Męcz.
Czwartek: Sabina Panny.
Piątek: Szymona Apost.
Sobota: Narcyza B.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 27.
Zachód: 5-ej 3.
Długość dnia godzin 10 36.
Ubyło: 6 8.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.
Zachód: 2 58 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 8 (st. 1 c. 6).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2°.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miarę pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 512.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 2/281, telefonu nr. 313.

— W d. 17-ym (29-ym) października r. b., z powodu rocznicy cudownego ocalenia NAJJASNIEJSZYCH PAŃSTWA i Dzieci ICH CESARSKICH MOŚCI, od grożącego niebezpieczeństwa podczas rozbicia się pociągu CESARSKIEGO w d. 17-ym (29-ym) października 1888-go r. na drodze żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej, obywatele miasta, mogą ozdabiać domy swoje flagami, o zmierzchu zaś iluminować posesje.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lutoslawa, jutro Witomila.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelaria kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.)—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. N 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulka. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat N 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale reductowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Pajace” (z udziałem pani Aleksandry Strömfeld-Klamrżyńskiej i p. Achillesa Stelle), oraz „Syrena”; jutro pierwsze przedstawienie francuskiej trupy dramatycznej z udziałem pani Sary Bernhardt: „La dame aux Camelias”; — Rozmaitości: dziś „Flirt”; jutro „Flirt”; — Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Piękna Helena” (występ panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Ali-Baba” (występ panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 11819 rs. 7 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Projekt budżetu miejskiego na r. p. został już ułożony przez magistrat i przedstawiony do rozpoznania władzy wyższej, która dopiero ustanowi komitet do szczegółowego przejrzania tegoż budżetu, następnie budżet zakomunikowany będzie ministerium spraw wewnętrznych do zatwierdzenia. Jak słyszeliśmy, budżet zamknięty został z deficytem około stu tysięcy rubli, co pochodzi z tego, iż przez kilka lat ostatnich odkładano wykonanie niektórych robót miejskich, których uskutecznienie w r. b. stało się

już nieodzownem. Deficyt wspomniany ma być pokryty z remanentów budżetowych z lat przeszłych.

— Od 27-go b. m. wprowadzoną zostanie nowa taryfa na przewóz cukru rafinowanego i w proszku, która obowiązywać będzie wszystkie koleje w państwie.

— Warsz. gub. wied. zamieściły następujący cykularz gubernatora, rz. r. st. Andrejewa, do wszystkich naczelników powiatów: „Podczas objazdów miast i osad powierzonej mi gubernacji zauważyłem, że wiele sklepów z produktami spożywczymi, zwłaszcza żydowskich, służy zarazem za mieszkania właścicieli, gdzie tak oni, jak i ich liczna rodzina śpi, myją się i załatwiają swoje naturalne potrzeby. Przyczynia się do takiego stanu rzeczy i ta okoliczność, że sklep zazwyczaj nie jest wcale oddzielony od lokalu zamieszkałego. Tymczasem prawie wszystkie artykuły spożywcze nader łatwo chłonną zarazki i przedstawiają nader podatny grunt do przenoszenia, a tem samem i rozszerzania zarazy. W celu usunięcia podobnej niewłaściwości, zwłaszcza w obecnym czasie, gdy wiele gubernij w kraju już nawiedziła epidemia cholery, proszę pp. naczelników bezzwłocznie zarządzić, aby wszystkie sklepy z produktami spożywczymi w miastach i osadach zostały zupełnie odsunięte od mieszkań i nie miały z lokalami wspólnych drzwi.”

— Niezależnie od istniejących przepisów, obowiązujących przedsiębiorców żeglugi parowej na Wiśle, będzie wydany dodatkowy przepis o urządzeniu przystani przy brzegach, gdzie zatrzymują się statki pasażerskie. Przystanie te winny być w formie baraków przykrytych, zabezpieczających pasażerów od słońca i zimna. Praktykowany dotychczas system odwożenia i przywożenia pasażerów z obu brzegów na łódkach lub przeprowadzania ich po wąskich i niebezpiecznych deskach, zostanie stanowczo usunięty. Przy zatwierdzaniu na wiosnę nowego rozkładu jazdy pasażerskiej, tylko w tych miejscowościach będzie dozwolone zatrzymywanie się statkom, w których będą urządzone przystanie.

— Z powodu zminniejszenia się epidemii w kraju, posterunki lekarzy barakowych na kolei wiedeńskiej w Koluszkach i Zabkowie mają być z d. 1-ym listopada zniesione. Wszystkie inne środki ostrożności, dotyczące dezynfekcji, podawania pomo-

cy pasażerom w pociągach i t. p. będą nadal w całej rozciągłości utrzymane.

— Jak donoszą Warsz. gub. wied., prezes zjazdu sędziów pokoju 1-go okręgu gubernji warszawskiej rozdzielił czynności komisarzy sądowych podług następującego porządku: w pow. warszawskim komisarz Iwanow, w powiatach: błońskim i sochaczewskim komisarz Nowicki, w powiatach: grójeckim i skierniewickim komisarz Cierpisz i w powiatach: nowomińskim i radzyńskim komisarz Oraczewski.

— Z decyzji warszawskiego gubernatora, członkami zarządu domu dla sierot po robotnikach, zostali mianowani pp.: r. st. Emiljan Konopczyński, Józef Weysenhof, Wiktor Kronenberg i Feliks Grabowski.

— Podług urzędowych raportów weterynarzy karbunkul wśród bydła grasuje obecnie: w powiecie warszawskim w Ożarowie, w pow. błońskim w Kozierkach, w pow. grójeckim w Nowej Wsi, Tomczycach i Rydomoczydlach, w pow. łowickim w Walewicach, w pow. sochaczewskim w Serokach i w pow. gostyńskim w Teodorowie.

— Właściciele domów, położonych przy ulicy Kapitulnej, chcąc swe posesje skanalizować, zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o wybudowanie w r. p. na rzeczonyj ulicy kanału. Sprawa ta będzie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu komitetu budowy kanalizacji i wodociągów.

— W obec tego, iż prawo nie przewidywało okoliczności w jakich fabryki i zakłady pozamiejskie nie odpowiadające warunkom higienicznemu, winny być zamykane, postanowiono, ażeby do czasu zatwierdzenia w porządku prawodawczym wypracowanych w tym względzie przepisów, fabryki istniejące po wsiach poddane były temu samemu, co po miastach, rygorowi.

— W ochronie imienia ks. Baudouina, przy ulicy Piwnej, wydawana jest dla dzieci herbata. Dyżury przyjeły na siebie panie: Marja z Głogów hr. Roztworowska, Br. Sulatycka, Joanna Rychter i Wanda Chruszczakowska.

— Na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkulu X-go zaproszony został p. Franciszek Strycharzewski.

— Wczoraj na posiedzeniu komitetu budżetowego

47

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

VI.

Piotruś odwiedzał brata w każde święto, przynosząc wieści z młyna. Bywały monotonne, a z nich wynioskował Józef, że chłopca lepiej tam traktują, niż jego poprzednio i że zżył się z pracą i tymczasem o dezercji nie myślał. Przychodził tylko z płótnem w kieszeni, a żądza zabawy. Żył się więc z funduszów brata, póki ten statkował; potem, gdy Józef sam zaczął tracić, hulać, a nie starał się o korepetycje, Piotruś zaciągał małe długi.

Ludzie mu dawali, jako spadkobiercy Mariców, a chłopak nigdy nie rachował. Znalazły się więc karty, swawole, nocne włóczęgi, kompanje więcej niż niekorzystne.

Z tego to powodu Piotruś w świat się nie wydierał.

Józef parę razy zrobił mu uwagę, że źle się sprawnia; ale na mentora się nie zdał i na błędy ludzkie niał nieograniczone pobażanie, więc wreszcie patrzył na swawole brata z obojętnością, która darzyła każdego i wszystko.

Rad był, że chłopak ma do niego zaufanie i serce, i dalej o tem nie myślał.

Jesień przyszła: chłody, deszcze, niebo ołowiane. Skończyły się wycieczki i zabawy—wieczory stawały się dłuższe.

Pewnej niedzieli zdziwił się Józef, że go brat nie odwiedził. Nie wiedział, co ze swym dniem robić. Zwykle wałęsali się razem.

Poszedł tedy do Maltaşów.

Dawniej, gdy szczęśliwy był, życzliwość starego, uczucie panny, były mu wstrętne; teraz, z pustem sercem i duszą chłodną, rad tam bywał, czując niejaka ulgę w przyjemności, jaką im sprawiał.

Człowiek zły, gdy go spotka zawód, mści się całe życie na innych; człowiek dobry, przez pamięć własnego bólu, bywa dla innych delikatnym — a Józef złym nie był.

Przytem błada panna Maltaş była tak cicha, łagodna, tak rada, gdy mu usłużyć mogła, tak delikatna. Powoli nawiązał do niej. Do jej brzydoty, chudości, głuchego tonu mowy, a ona ośmieliła się nieco, pozwalając sobie patrzeć na niego z zachwytem, podawać mu rękę zimną, jak lód, uśmiechać się radośnie na jego widok.

Niezacznie tworzyła się między nimi zażyłość i Józef uważał ją prawie, jak krewną.

Poszedł tedy w ową niedzielę na obiad i pozostał na gawędę.

Maltaş zadrzemał po kawie, a młodzi rozmawiali o rzeczach potocznych, podtrzymując ogień na kominku.

Bezwiednie, w miarę zstępujących ciemności, zaczęli mówić o sobie, opowiadając wzajemnie życie swoje.

Dowiedział się, że straciła w dzieciństwie oboje rodziców, jednego dnia, w czasie cholery; że hodowała się wśród interesów, cyfr — bez towarzystwa. Potem była lat parę w klasztorze na pensji, a gdy wróciła, dziad jej zdał zarząd domu, rachunki—wiele roboty.

Nie miała więc jakoby nigdy swobody i młodości, nie miała też przyjaciółek, ani krewnych. Wiedziała, że jest brzydka i bogata, więc postanowiła nigdy zamaż nie wychodzić.

Mówiła to spokojnie i stanowczo, jak i resztę. Rozśmiała się.

— Miała pani zapewne częste propozycje.

— Nie—odparła szczerze—dwie tylko, które diałek załatwił. Nawet mi się osobiście nie oświadczał.

— A gdy przyjdzie ten, którego pani kocha?

— Nie przyjdzie!—zaprzeczyła stanowczo.

— No, a gdyby?—śmiała się dalej.

— Posłabym za nim, z przeświadczeniem, że będę bardzo nieszczęśliwa—rzekła cicho.

Józef wstał i podrzucił parę szczep na ogień.

— Niech mi teraz pan co o sobie opowie—poprosiła nieśmiało.

Wówczas on mówił począł. Ojciec był utopistą i zbankrutował wskutek niepraktyczności. Nad życie żonę kochał i, straciwszy ją nagle—umarła z zapalenia płuc, gdy on miał pięć lat, a Piotruś trzy—wpadł w melancholję i w dwa lata umarł. (D. c. n.)

warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zaproszono na prezydującego p. Franciszka Rydyżkowskiego, a na członka komitetu rz. r. st. Karola Nowodworskiego.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych zebrali się w sali portretowej magistratu proboszczowie wszystkich kościołów parafjalnych, wraz z członkami dozoru tychże kościołów, w celu pożegnania b. prezydenta miasta, generała Starynkiewicza.

P. Tadeusz Rogoziński, dotychczasowy podsekretarz pierwszego departamentu cywilnego warszawskiej izby sądowej, mianowany został adwokatem przysięgłym okręgu warszawskiej izby sądowej.

Rz. r. st. Kostrow przyjechał z Wiednia. Kamerjunker Najwyższego Dworu r. st. Kobar przyjechał z Wiednia. Zarządzający sosnowicką komorą rz. r. st. Debeil wyjechał do Sosnowia.

Wczoraj, o godz. 6-ej wiecz., w pięknie ubranym w egzotyczne rośliny kościele Opieki św. Józefa (panien Wizytek), odbył się obrzęd zaślubin br. Szczepana Tarnowskiego, syna Jana i jego małżonki, z domu hrabianki Tarnowskiej, z Chorzeli (w Galicji), z panną Jadwigą Dembowską, córką zmarłych s. p. Tytusa i jego małżonki z hrabiów Lanckorońskich małżonków Dembowskich, właścicieli dóbr Nacpolsk w gub. płockiej. Błogosławieństwa udzielili Jks. Michałski.

Koncert kompozytorski.

P. Adolf Sonnenfeld krząta się około własnego koncertu kompozytorskiego, który odbędzie się w połowie przyszłego miesiąca.

Współdziałal przyrzekli pierwszorzędni soliści, śpiewacy i muzycy.

Koncert będzie zarazem i popisem wokalnym dla córki kompozytora.

Posagi artystów.

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem prezesa dyrekcji teatrów, pułkownika Karandiejewa, posiedzenie członków komitetu budowy pomników Królikowskiego i Żółkowskiego w foyer teatru Wielkiego.

W obradach przyjmowali udział pp.: Bogumił Folland, Wojciech Gerson, Franciszek Olszewski, Aleksander Rajchman, Julian Wieniawski, Luejan Wrotnowski i Bronisław Żochowski.

Komitet, korzystając z pozwolenia, udzielonego przez JE. Głównego Naczelnika kraju, postanowił urządzić w teatrze Wielkim poranek w lutym r. p. na rzecz powiększenia funduszu budowy pomników.

Poranek wcześniej odbyć się nie może, z uwagi na cztery poranki, jakie poprzednia dyrekcja przyrzekła dać czterem artystom scen warszawskich jeszcze w roku bieżącym.

Dalej postanowiono zebrane dotąd przez członków komitetu sumy ogłosić w pismach, wraz z wykazem imiennym ofiarodawców.

Wreszcie, z uwagi, iż p. Lewandowski nie dotrzymał umowy, zawartej z komitetem co do posagu Królikowskiego, na posag ten ogłosić nowy konkurs ograniczony, zapraszając doń rzeźbiarzy: Prószyńskiego, Marczewskiego, Syrewicza i Wojdygę.

Posag Żółkowskiego, nad którym pracuje Woydyga, ma być wykonany we wrześniu r. b.

Dwie wystawy.

W salonie Zachęty otwarte są obecnie dwie wystawy—prac zmarłego niedawno artysty Wiesiołowskiego i prac Podkowińskiego.

Kto zna kierunki, jakim obaj wspomniani malarze holdowali i holdują, przyznać musi, iż Salon zasłużył sobie przede wszystkim na podziękowanie za bezstronność w traktowaniu spraw sztuki.

Akademicka wystawa Wiesiołowskiego, obok wystawy impresjonizmu Podkowińskiego—najlepszym tego dowodem.

Oba też zbiory budzą wśród inteligencji wielkie zainteresowanie, ściągając do salonu liczne zastępy gości.

Pomoc koleżeńska.

Wspominaliśmy już, iż znany i ceniony malarz, Stanisław Wolski, od pewnego czasu złożony jest ciężką niemocą.

Otóż tutejsza kolonja artystyczna, chcąc przyjąć koleżkę swemu z pomocą doraźną, w salonie sztuk pięknych Al. Krywulca urządza specjalną wystawę z dobrowolnie złożonych obrazów i szkiców, przeznaczając w całości dochód na pokrycie niezbędnych kosztów kuracji.

Niewątpliwie, iż zawsze życzliwa publiczność dla przedstawicieli naszej sztuki, zechce tym razem przez liczne uczęszczanie poprzeć usiłowania kolonji artystycznej.

Dla biednych.

Na Nowej Pradze liczba biednych, korzystających z obiadów bezpłatnych, zwiększoną została; obecnie przeszło 65 rodzin otrzymuje dziennie ciepłą strawę, złożoną z krupniku, pół funta mięsa i chleba.

Opiekunka, pani Wanda Nawrocka, z całym poświęceniem zajmuje się ich wydawaniem.

Z przyszłym tygodniem liczba obiadów ma być zwiększoną.

Ubodzy dzielnicy Nowego-Miasta, w liczbie przeszło 180-in, otrzymują codziennie herbatę z winem czerwonym i pieczywem w lokalu zupy rumfordzkiej, których wydawaniem zajmuje się opiekun cyrkulu II-go, p. Edward Kopezyński.

Licznymi ofiarom, na ten cel składanym, ubodzy zawdzięczyć mogą tę pomoc.

Browar akcyjny.

Oddawna projektowany browar akcyjny przychodzi nareszcie do skutku.

Zapisy na udziały w większej już połowie pokrywają zamierzony kapitał zakładowy.

Browar ma wyrabiać wyborowe gatunki piwa w celu ograniczenia wzmagaającego się z każdym rokiem przywozu tego napoju z zagranicy.

Nowa ofiara.

Dnia 29-go zeszłego miesiąca, przegrawszy około 60,000 rs., odebrał sobie życie w Monako, znany i w tutejszych sferach przemysłowych, mieszkaniec Odessy, W. D.

Na żądanie rodziny, zwłoki mają być przewiezione do gubernji podolskiej.

D., wyjechawszy za interesami handlowymi, przejazdem zatrzymał się w szulerni.

Kradzieże.

Pod № 10-ym przy ul. Petersburskiej przytrzymano Bolesława Kowalewskiego w chwili, gdy ze skradzionymi u jednego z lokatorów rzeczami, zabierał się do odwrotu. — Podobnie ujęto: Józefa Misiaka pod № 13-ym przy ul. Radzywińskiej, Karola Rajęgo pod № 14-ym przy ul. Nizkiej i Władysława Biłską pod № 9-ym przy ul. Nowiniarskiej. — Z mieszkania inżyniera Marszewskiego przy ul. Marszałkowskiej pod № 91-ym skradziono plany kanalizacyjne wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Nowolipki pod № 85-ym Antoniemu Barzyńskiemu skradziono pościel, futro, garderobę i bieliznę wartości 120 rs. — Zamieszkałej przy ul. Solnej pod № 4-ym Amelji Mande z poddasza skradziono damską i męzką bieliznę wartości przeszło 100 rs.

Przy pracy.

W fabryce wyrobów srebrnych Norblina przy ul. Żelaznej pod № 51-ym, robotnikowi, Józefowi Kochowi, maszyna zmiażdżyła dwa palce u lewej ręki.

Peszwanokowanego, po udzieleniu pomocy, odwieziono do mieszkania przy ul. Żelaznej pod № 69-ym.

Drugi podobny wypadek zdarzył się w fabryce garbarskiej braci Pfejfer przy ul. Smoczej, gdzie robotnikowi, Janowi Kościelskiemu, maszyna zmiażdżyła palec u lewej ręki.

Wściekły pies.

W domu pod № 1-ym przy ul. Jerozolimskiej pies Zofji Wodziańskiej wściekł się i pokąsał 5-letnią dziewczynkę. Piłarską.

Psa zabił stróż miejscowy. Pokasną dziewczynkę odesłano do dra Bujwida.

Usiłowanie dzieciobójstwa.

Wczoraj po południu, w domu pod № 12-ym przy ul. Mokotowskiej, służąca, Augusta Marksówna, powiwszy dziecko, rzuciła je do dołu ustępowego.

Dziecko znalazł rewizowy Papiński, który następnie odnalazł i zbrodniarkę.

W obłądzie.

W dniu wczorajszym z lewego brzegu Wisły rzuciła się do wody młoda kobieta.

Tonącą, pomimo jej rozpaczliwego oporu, wyratował Karol Nacilski.

Okazało się, iż jest to Ludwika Waręska, żona konduktora kolejowego, dotknięta obłądkiem.

Otrucie grzybami.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu Henryka Rauera na Powązkach zachorowało pięć osób.

Powodem zasilnięcia było spożycie na kolację grzybów trujących.

Szybka i energiczna pomoc lekarska niebezpieczeństwo usunęła.

Pożary.

W jednym z mieszkań pod № 120-ym przy ul. Marszałkowskiej od rozlanej nafty zapaliła się podłoga i sprzęty.

Domownicy ogień stłumili.

Przy ul. Młynarskiej w mieszkaniu Ewy Krajewskiej zapaliła się szafa z rzeczami.

Ogień niebawem ugaszono.

Garderoba i bielizna, wartości około 150 rs., została zniszczona.

PRZEDSTAWIENIA KONKURSOWE.

W dniu dzisiejszym — trzecie z kolei przedstawienie „Flirtu”.

Komedia nie przestaje być kasową: do dnia wczorajszego połowa teatru Rozmaitości była już wykupiona.

Dotychczasowy rezultat kasowy jest następujący: dzień pierwszy dał dochodu brutto rs. 660 kop. 35 (nie zaś rs. 630 kop. 35, jak przez pomyłkę przy obliczaniu początkowo podano), dzień drugi, wczorajszy, około rs. 660.

Jak wiadomo, dyrekcja honoruje autorów sztuk konkursowych niezależnie od konkursu, mianowicie: każda sztuka odegrana otrzymuje od dyrekcji hono-

raryum w sumie rs. 300, nadto zaś autorowie dwóch sztuk najbardziej kasowych dostają 5% dochodu brutto od każdego z pierwszych pięciu przedstawień.

„Flirt” grany będzie do piątku włącznie, poczem ustąpi miejsca komedji w 5-ciu aktach p. t. „Szare życie”, od wczoraj będącej już w czytaniu.

Jutro zapadnie w dyrekcji decyzja co do obsady ról w tej drugiej sztuce konkursowej.

*

Dzienniki wieczorowe wczorajsze poświęciły pierwszemu przedstawieniu konkursowemu obszernie sprawozdania.

Pozwolimy sobie przytoczyć tu kilka głosów ogólnych wystawcy i wieczoru dotyczących, pomijając opinie sprawozdawców o wartości sztuki i grze artystów.

Kurjer poranny pisze:

Rozpoczęliśmy tedy serje ~~art.~~ konkursowych przy poniedziałku, a chociaż to dzień przez przesadnych uważany za feralny, wygląd sali Rozmaitości, gra artystów i sceniczne powodzenie nowej komedji, zaprzeczają uprzedzoniom i utartemu przesądowi u ogółu.

Premjera wczorajsza przepełniła teatr; pierwszy zatem wynik konkursu okazał się nader dodatnim pod względem kasowym. Publiczność zainteresowała się żywo nowością, w całej atmosferze sali, w całym nastroju widzów, znać było jakiś wyjątkowy charakter.

Audytoryum zmieniło się w areopag.

Publiczność czuła się jakby przejęta rolą, którą jej powierzono pośrednio, rolą sędziów, nie decydujących wprawdzie o wyroku, ale mających głos doradczy rzeczoznawców. Ostateczny wyda jury, po przeprowadzeniu przez ogniową próbę wszystkich utworów, uznanych za godne ubiegania się o nagrodę.

Reżyserji należy się poklask uznania za wystawę.

Sprawozdawca *Gazety Polskiej*, po trafnym wstępie o stosunku jury do przedstawień, takie kreśli uwagi o „Flircie”.

Kto go napisał? Zgadywanie stanowiło pierwszą zabawkę publiczności. Drugą było „sądzenie”. Cóż, dobre? nie złe?—pytania i pytające spojrzenia krzyżowały się; w odpowiedziach przeważał ton dodatni. Wieczór teatralny bezmarużono udał się tak, jak to już dawno nie bywało.”

Czytamy w obszernym sprawozdaniu *Wiek*:

Grano „Flirt” z wielkim nakładem staranności, widocznej zarówno w pracy reżyserskiej, jak i wykonaniu artystów. Wystawa, niemal wykwiłtna, nadała sztuce prawdziwie estetyczne ramy, a każdy z artystów dokładał się najwidoczniej, aby komedji konkursowej zapewnić powodzenie.

Marjan Gawalewicz w *Kur. codz.* poprzestaje na streszczeniu komedji, dodaje zaś:

Znajdziemy w właściwym czasie sposobność do wypowiedzenia więcej uwag o sztuce, gdy poznamy jej konkursowe rywalki, tymczasem zaznaczamy tylko, że „Flirt” grany był koncertowo na naszej scenie, w najlepszej obsadzie, jaką utwór oryginalny tego rodzaju mieć może... Teatr był przepełniony, a oklasków gorących nie szczędzono...

Wreszcie *Dziennik dla wszystkich* poprzestaje na wzmiance tymczasowej:

Wczoraj ukazała się po raz pierwszy w teatrze Rozmaitości komedja „Flirt”, zalecona na scenę przez komisję konkursu dramatycznego *Kurjera Warszawskiego*. Publiczność zapelniała szczerze widownię. Sztuka pozyskała sobie rzetelne powodzenie. Szczegółowe sprawozdanie z wybornej tej komedji, z powodu braku miejsca, odkładamy do dnia jutrzejszego.

Pozostałe dzienniki, *Gaz. Warsz.*, *Stowo* i *Gaz. handl.*, dotąd nie zdążyły skreślić sprawozdań—uczynią to zapewne dzisiaj.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 27-go października i d. 7-go listopada, w zarządzie dóbr państwowych w Warszawie, odbędą się licytacje na sprzedaż drzewa rządowego z lesnictwa kampinowskiego, w gubernji warszawskiej, w ilości 45-in partji wartości rs. 31,265.

NEKROLOGJA.



Ś. P.

TEODOR KOSTECKI,

b. obywatel ziemski.

b. radca, ostatnio kasjer dyrekcji szeregowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie, przeżywszy lat 75, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 22 października 1892 r., o czym w nieutulonym żalu pogrzebi: żona, córki, syn, synowa, zięć, wnuki, zawiadamiają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów. 1507

+ Dnia 27-go października, to jest we czwartek, jako w wi-
daje imienin

Ś. p. Tadeusza Borzęckiego,

z. radcy stanu, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele
w. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), o godz. 10 i pół rano,
na które żona z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół.—3999

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego)

Wiedeń, 22-go października.

Zanim się rozwielił sezon koncertów, stoi tu na po-
rządku dziennym nie muzyka, ale muzycy. Cywilni mu-
zykanci, związani w stowarzyszenie, domagają się pono-
wnie i energicznie, ażeby ustała konkurencja kapeli woj-
skowych, które im poprostu chleb odbierają. Idzie o to,
ażeby kapela wojskowa nie była używana do przemysłowe-
go zarabiania po balach itp. Orkiestra zaś Opery na-
dwornej domaga się polepszenia losu. Niktby nie przy-
puścił, że ta drużyna, która jest—jak się wyraził książę
Hohenlohe najwyższy ochmistrz dworu—chwala Wiednia,
tak niedostatecznym cieszy się uposażeniem. Składa się
ta orkiestra ze 108 członków; z tych 28-u należy także
do kapeli dworskiej kaplicy, za co otrzymują rocznej pen-
sj 800 zlr.; niektórzy są profesorami w konserwatorium.
Ci 28-u, to są magnaci w porównaniu do reszty. Ośmi-
dziesięciu, sami skończeni mistrze, mają na miesiąc po 55
zlr. i nie po za tem, oprócz, że im na stemple i na emery-
turę jeszcze 5 zlr. strącają. Więc ci artyści z rodzinami
stoją gorzej, niż lokaje w domach arystokratycznych i
w bankach. Na zarobek boczy, lekcje, liczyć nie mogą,
gdyż próby cały im czas zabierają. Artyści śpiewający
mają pensje kolosalne; niektóre dochodzą do 28,000 zlr.
rocznie. Gdyby rzetelny zaprowadzono stosunek, mogli-
by wszyscy być przyzwoicie honorowani. Przyszczono
zgłodniałym skrzypkom i trombonistom, że pomyśla o nich.
W „Towarzystwie dla techniki lotu” przedstawił Plet-
te nowy rodzaj balonu ze sterem. Pomysł polega na tem,
że motor w balonie umieszczony, wznosi cały powietrzny
okręt do pewnej wysokości, a gdy ten zaczyna opadać,
wprawia w działalność mechanizm, posuwający w kierunku
poziomym i stery żaglowe.

Różnomyślnych systemów automatów wyrzucają już po ro-
gach ulic za wrzuceniem centa lub dwóch cukierki, czekol-
adę, zapalki, bilety na parowce i t. p. Teraz podjęto wy-
borną myśl automatów na cele dobroczynne, które za cen-
ta będą pokazywały piękne stereoskopowe widoki. Będzie
to obliczone na ciekawość dzieci, służących i t. p.

Jako wzór opisu gór, może być polecane dzieło Traasa:
„Scenerja Alp austriackich”. Podaje on obrazowo całą
historję tworzenia się Alp; ryciny, przedstawiające je
w różnych epokach geologicznych, opisy krajobrazowe,
widoki typowych miejscowości i mapę dokładną. Dla tu-
rystów i letników byłoby wielce pożądanym takie dzieło o
Karpatach.

O kolejach lokalnych, tyle ważnych dla rolnictwa i prze-
mysłu, wydał wyborne dzieło specjalista, dr. Sonnen-
schein.

Obydwa teatry nadworne zaprowadziły afisze z anon-
sami. Przedsiębiorstwo zamysła zaprowadzić je we wszyst-
kich teatrach.

Zaczęły się nie na żarty kwasy z powodu wysiłków dy-
stansowych. Miklosz domaga się śledztwa z powodu, że
go w pismach berlińskich obwiniono, jakoby wziął z sobą
masażystę, który go miał na każdym popasie masażystę i mi-
tosie, a konia miał przywiązywać za wozem masażysty,
gdyż inaczej byłby padł. Są to bajki, ale to jest pewnem,
że Niemiec oficerowie takie porobili przygotowania i tak
sztucznie siłę koni koniakami i t. p. podsycali, że wysiłek
odbywał się w warunkach istotnie bardzo nierównych.

*

Berlin, 24-go października.

Los Wallner-teatru na czas najbliższy rozstrzygnięty.
Dr. Oskar Blumenthal po dłuższych pertraktacjach z wła-
ścicielami teatru, podpisał kontrakt, na mocy którego przy-
sługuje mu prawo rozpoczęcia z personelem swym sceni-
cznym szeregu przedstawię na scenie tegoż teatru w cza-
sie od d. 1-go listopada do d. 31-go grudnia r. b. Za-
myśla on wystawić cały szereg sztuk, stojących oddawna
na repertuarze Lessing-teatru, jako to: „Powietrze wiel-
komiejskie”, „Honor”, nowszą sztukę „Podróż na wschód”
i kilka nowości. Ceny za miejsca będą niższe, przystę-
pne dla szerszych warstw, dostarczających publiczności
Walner-teatrowi.

Dr. Reinkens, znany biskup starokatolicki, wczoraj
w kościele św. Ducha udzielał sakramentu bierzmowania.
Kościoł był nabit ciekawymi. Przyjęło z rąk jego sa-
krament 16 młodych dziewcząt i 7 chłopców. Wieczorem
na cześć jego urządzono w sali restauracji „Zum Aska-
mer” wieczorek, w którym uczestniczyli i radca szkolny
Kuppen, przeniesiony z nadreńskiej prowincji do Berlina
z powodu wyznania starokatolickiego. Tutejsza gmina
starokatolicka nie liczy więcej nad 200 członków.

W banku niemieckim buchalter Rietdorf z depozytów,
powierzonych bankowi, skradł do 10,000 marek. Stwier-
dzono wszelako kradzież i oddano niewiernego urzędnika
sądom.

Paryż, 23-go października.

Dziś otwarto w pałacu sztuk pięknych na polu Marso-
wem wystawę szkiców do dekoracji salonów ratusza. Do
konkursu zapisało się przeszło 300 artystów, ale zale-
dnie 50 nadesłało swoje prace.

Nowy regulamin szkolny zaleca nauczycielom i nauczy-
cielkom czynny udział w zabawach rekreacyjnych, jest to
bowiem najdogodniejsza chwila do poznania dzieci.

Teatry paryżskie przechodzą przesilenie; według cyfr
ogólny dochód w r. 1890-ym wynosił 22,171,655 fr., a
w r. 1891-ym tylko 17,402,878 fr. Rok bieżący jest je-
szcze cięższym, bo podatek dla biednych, pobierany od bi-
letów przez Towarzystwo dobroczynności, wynosi za czas
od Nowego Roku po d. 20-ty października o 92,000 fr.
mniej, niż za ten sam okres czasu r. z. Ponieważ pod-
atek ów przedstawia 1/10 dochodu brutto teatrów, zatem de-
ficyt wynosi już 920,000 fr., a z końcem roku dosięgnie
prawdopodobnie 1,200,000 fr. Dziennik *Paris* ogłasza
właśnie cały szereg interwiewów z dyrektorami teatrów,
którzy wyświatłają przyczyny tego stanu rzeczy.

Teatr Menus Plaisirs dawał wczoraj nową operetkę
G. Berta i Lecocq'a „Bacchanale” z muzyką Hervé'go.
Treść banalna opiera się na podobieństwie nadzwyczaj-
nym dwóch kobiet, niby jak w „Girofle-Girofla”. Malarz
Milanor gotów jest opuścić swą kochankę Aiglannette,
aby bałamuć kuzynkę Gilberte, ale ta kocha swego mę-
ża, pana Montsoleil. Ten ostatni porzuca prowincję i
przyjeżdża do Paryża dla zabawy, ale za nim też przyby-
wa żona. Okazuje się, że Gilberte jest tak podobną do
Aiglannette, że Montsoleil zaczyna się zalecać do swej żo-
ny w przekonaniu, iż jest to kochanka malarza. Tu idzie
cały szereg sytuacji mało zabawnych. Milanor daje bal,
na który zaproszeni przybywają w kostjumach greckich.
Gilberte ma sposobność przekonać się o postępowaniu
swojego męża. Wszystko jednak kończy się pomyślnie;
państwo Montsoleil wracają do domu, a Milanor żeni się
z Pepą. Muzyka ciężka, bezbarwna, miejscami tylko,
gdzie czuć naśladowictwo Offenbacha, weselsza, nie przy-
czynia się do podniesienia wartości tej miernoty.

Z.

*

Rzym, 19-go października.

Gorączka wyborcza ogarnia Włochy całe. Wszędzie
kandydaci różnych stronnictw stawiają swoje kandydatury,
przeciwne komitety przygotowują się do walki, a
dzienniki różnych odcieni otwierają wyłącznie swe łamy
polemice w tym przedmiocie. Trudno dotąd z pewnością
wiedzieć i orzec, czy kandydaci ministerjalni otrzymają
w rzeczy samej przewagę nad kandydatami opozycji.

Ojciec św. przyjmował wczoraj księdza Henryka Verjus
z misjonarzy z Issoudun, biskupa Simiry *in partibus*,
koadjutora apostolskiego wikarjatu Nowej Gwinei. To-
warzyszył mu o. Jouet, przełożony pomienionych misjona-
rów, który podał Ojcu św. mapę, przedstawiającą kotlinę
św. Józefa z widokiem „Portu Leona XIII-go” w Nowej
Gwinei, odkrytego przez tych misjonarzy z 700 mieszkań-
cami nawróconymi dziś na wiarę Chrystusową. Ciekawa
ta mapa jest jubileuszowym darem dla Papieża, i przed-
stawia rozliczne stacje pozakładane przez misjonarzy nad
wielką rzeką św. Józefa, świeżo także odkrytą. Tam in-
ne pokolenia, z 300 naczelnikami i 4 milionami dzików,
proszą usilnie o misjonarzy i oświadczają gotowość przy-
jęcia wiary.

Ksiądz Verjus i o. Jouet, oprócz mapy, ofiarowali Pa-
pieżowi oryginalną tiarę, złożoną z trzech koron, utworzo-
nych z jaskrawych i przesłanych piór tęczowych pta-
ków, zwanych *upi-upi*, tudeż topory i maczugi, które
nawróceni dzieć, na znak pokoju, u stóp Głowy Kościoła
składają. Darom tym towarzyszyła chorągiew misjonar-
ska, uznana za niepodległą przez rząd angielski, pierwszy
słownik i gramatyka języka *ro-ro*, jakoteż katechizm
w tym języku.

Ojciec św. otrzymał w tych dniach liczne telegramy i
listy z powodu obchodów na cześć Krzysztofa Kolumba i
encykliki o nim. Za encyklikę tę podziękował Mu gorą-
co ksiądz Varagua, potomek sławnego żeglarza, nader czu-
łym listem.

Kardynał-datarjusz Bianchi, który ciężko zachorował
był w Palestrinie, ma się daleko lepiej. Oprócz o. Ange-
liniego, słynnego epigrafisty, umarł wczoraj inny, znany
współpracownik głośnego przeglądu *Civiltà cattolica*,
o. Maciej Liberatore, urodzony w Salernie 1810-go roku,
i który w 16-ym roku życia wstąpił do towarzystwa, a
przybywszy do Rzymu, założył tu pospół z o. Curcim i
z o. Brescianim pomieniony przegląd, do którego pisywał
aż do śmierci.

D.

*

Londyn, 19-go października.

Znany dziennik wieczorny, *Pall Mall Gazette*, nie-
gdyś konserwatywny, a od r. 1879-go coraz jaskrawiej
radikalistyczny, przeszedł na własność zamożnego kapita-
listy Loewenfelda i ma wrócić do dawnej barwy polity-
cznej.

Edward Passmore, właściciel i redaktor tutejszego
Echa, złożył 10,000 f. na rozszerzenie instytutu poli-
technicznego w Battersea (w połudn. Londynie).

W. T. Stead, redaktor *Przeglądu Przeglądów*, otrzy-
mał i ogłosił list z Afryki południowej, zawierający sen-
sacyjne zeznanie niejakiego Wilsona. Człowiek ten o-

świadczył na łożu śmiertelnym, że on to był sprawcą
śmierci Maybrick, którego żona, skazana najprzód na po-
wieszenie, cierpi dziś niewinnie w więzieniu od lat pięciu.
Wilson zeznał, że w celu osobistej zemsty przeciwko pani
Maybrick, otoczył chorego jej męża dozami arszeniku,
wiedząc, że pacjent zażywał tę truciznę od lat wielu i że
mógł on lub żona przez omyłkę zmieszać z innem lekar-
stwem dostateczną—zabójczą—ilość arszeniku.

Lecz całkiem niezależnie od tego listu Wilsona, cała
kwestja winy lub niewinności pani Maybrick musi być po-
nownie rozpatrzona, bo i tutejsze i amerykańskie najwyż-
sze powagi prawnicze i lekarskie oświadczają głośno, że
proces oskarżonej prowadzony był skandalicznie przez
zdzieczniłego prezesa trybunału—i że okrutnego wyro-
ku nie uzasadnia ani cień sprawiedliwości. Skazana osta-
tecznie na całe życie do samotnej celi, pani M. jest obe-
cnie bliską obłąkania.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 25-go października. (T. Aj. półn.)—
Birż. wied. podają w formie pogłoski wiadomość o
mającym nastąpić utworzeniu przy departamencie
handlu osobnego oddziału zbożowego, w którym
koncentrować się mają wszelkie interesa, dotyczące
handlu zbożowego.

Petersburg 25-go października. (T. Aj. półn.)—
Komisja do zreorganizowania Banku Państwa otwar-
ta zostanie 27-go października i będzie odbywała
posiedzenia dwa razy tygodniowo.

Petersburg 25-go października. (T. Aj. półn.)—
Petersb. wied. piszą, że projekt podatku dochodowe-
go został tylko odłożony do czasu zbadania tej kwe-
stji w państwach zagranicznych.

Petersburg 25-go października. (T. Aj. półn.)—
Przystąpiono do robót przygotowawczych w celu u-
tworzenia komisji do kwestji wprowadzenia regali-
wódczych.

Petersburg 25-go października. (T. Aj. półn.)—
Ogłoszony został rozkaz sformowania dwubataljono-
wych rezerwowych pułków piechoty: 190-go Bilgo-
rajskiego, 191-go Węgrowskiego, 192-go Drobieżyń-
skiego i 193-go Wawerskiego.

Petersburg 25-go października. (T. Aj. p.)—
Z mnóstwa prośb osób wyznania mojżeszowego o
przyjęcie ich do zakładów naukowych po nad usta-
nowioną dla żydów normę, ministerjum oświecenia
uznało za możliwe przychylić się tylko do niektó-
rych.

Petersburg 25-go października. (Tel. Aj. p.)—
Prezes sądu w Kiszyniewie, Bulhakow, został mia-
nowany prezesem sądu w Kijowie.

PRZESILENIE W BUDAPESZCIE.

Budapeszt 25-go października. (Tel. pryw. K. W.)—
Pesther Lloyd zaprzecza wszelkim pogłoskom
o przesileniu ministerjalnem.

PROCES AHLWARDTA.

Berlin 25-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—
Z powodu broszury „Judenflinten” wytoczono auto-
rowi jej, Ahlwardtowi, proces o obrazę władz woj-
skowych.

KANAŁ PANAMSKI.

Paryż 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—
Peytral ma zaproponować objęcie przez rząd robót
w kanale panamskim; w przeciwnym razie pra-
wo to przejdzie na Kolumbję.

CHOLERA.

Wiedeń 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—
Więcej wypadków cholerycznych w Wiedniu nie by-
ło. Zresztą pewnym jest tylko jeden, co do dwóch
drugich badanie bakteriologiczne dotąd nie ukończo-
ne. Zmarły woźnica pracował przy transporcie przy-
wiezionych Dunajem z Budapesztu szmat i pił wodę
z kanału dunajowego. Szpital zaniedbał w sobotę
uwiadomienia fizykatu miejskiego, ponieważ dja-
gnoza pierwotna wskazywała tylko silny katar ki-
szek. Urząd burmistrzowski podniósł z tego powo-
du zażalenie. Majtek przybył także prosto na *quai*
z Budapesztu. Odwieziono go wozem sanitarnym
wprost do szpitala, tak, że obawy zarażenia niema.
Żegluga dozwolona tylko dla towarów i to przy za-
chowaniu najsurowszych formalności.

Wiedeń 25-go października. (Tel. pr. K. W.) — Biblioteka cesarska wstrzymała wypożyczenie książek. Śmiertelność w Wiedniu wykazuje cyfry zwyczajne. Od d. 16-go b. m. zachorowało tu na tyfus osób szesnaście.

Berlin 25-go października. (T. pr. K. W.) — Prawidłowy ruch kolejowy pomiędzy Hamburgiem i Berlinem w przyszłym tygodniu zostanie przywrócony.

Hamburg 25-go października. (Tel. pryw. Kur. War.) — Wczoraj zameldowano chorych na cholere osób 6. Nikt nie umarł.

Poznań 25-go października. (Tel. pr. K. W.) — Prezes rejencji poznańskiej zniósł obecnie wydane pod dniem 12-ym września r. b. rozporządzenie, dotyczące: 1) donoszenia o odbiorze przesyłek pocztowych z Hamburga; 2) o osobach przybywających z Altony.

Getynga 25-go października. (Tel. pr. K. W.) — Profesor ekonomji społecznej, Soetbeer, umarł.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 25-go października. (Telegram Agencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 100.40 płacono, 100.— płacono, 100.40 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 49.30 płacono, 49.25 płacono, 49.30 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 39.90 płacono, 39.80 płacono, 39.85 płacono. Półimperjały nowe po rs. 8.01 w posz., 8.05 w zaoferowaniu. Kupony celne po rs. 1 kop. 60 w poszukiwaniu, 1.61 w zaoferowaniu. Srebro w poszukiwaniu rs. 1.08, w zaoferowaniu 1.10. Dyskonto prywatne 4% — 5 1/2%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.— w poszuku. Bilety II-giej emisji rs. 102 k. 87 1/2 w posz. Bilety VI-ej emisji rs. 102 kop. 75 w posz., 6% renta złota z roku 1883-go rs. 164.75 w poszuku, — 5% renta złota z roku 1883-go 163 k. 25 płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go —, — nienotow., 4% pożyczka złota z r. 1890-go —, — nienotow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 103 k. — płacono, III-ej emisji 105.— w posz. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 236.— w posz. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 217.— w poszuku. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone rs. 191 kop. — w posz., 5% renta rus. rs. 103 kop. 87 1/2 w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.87 1/2 płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie not., trzeciej emisji —, — nie not., IV-ej emisji —, — nie notowano. 4 1/2% pożyczka wewnętrzna I-ej serii rs. 99 kop. 87 1/2 płacono, II-ej serii rs. 99 kop. 75 w poszukiwaniu, 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 155.75 w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 102 kop. — w zaoferowaniu; 6% listy zastawne wileńskie rs. 102 kop. — w zaoferowaniu; 5% listy zastawne wileńskie rs. 100 kop. 12 1/2 w poszukiwaniu. Usposobienie giełdy dla papierów bankowych słabe.

Petersburg 25-go października. (Telegram Agencji półn.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czwartą wagę pudów 10 płacono do rs. 10 kop. 50. Samarka za czwartą wagę 10 pudów rs. 10 kop. 25 płacono, nowa za czwartą rs. 10 kop. — płacono. Żyto młocniej, rs. 9 kop. — płacono, do rs. 8 kop. 75 z workami płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejsc rs. 4.90 do 5.30 płacono. Młaka spok., żytnia z okolic Moskwy rs. 10.25 w placeniu, rs. 10.25 do 10.50 w plac. Jęczmień spokojnie, rs. — kop. — w poszukiwaniu. Łój za berkowicie dziesięciopudowy rs. 54.— płacono. Cukier rafinowany Koerniga I-go gatunku rs. 6.99 płacono; II-go gatunku rs. 6.80 płacono. Mączka cukrowa kryształowa rs. —, — nie notowano. Mączka cukrowa mielona rs. — kop. — nie not.

Berlin 25-go października. (Telegram prywatny Kurj. W.) — Giełda pozostawała dziś również w usposobieniu słabym przy dość ospałym ruchu. Podrożenie gotówki na rynku pieniężnym oddziaływało ujemnie na giełdę. Na rynku rubli, które były w zaoferowaniu, panowała zniżka; inne wartości ruskie również gorzej. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo (o godzinie 12-ej minut 15) m. 201.50, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.25 i straciły następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszymi kursami, obniżyły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 1 mar. 25 fen., a w dostawowych o 1 mar. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 mar. 35 fen., Petersburg zaś w obu terminach o 1 mar. 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowe niżej o drobność (krótkie 170.—), a długoterminowe nie uległy zmianie (169.05). Listy zastawne ziemskie spadły o 20 kop. i pożyczki wschodnie II-ej emisji o 30 kop. (64.30), podczas gdy listy likwidacyjne pozostały bez zmiany. Pożyczek wschodnich III-ej emisji nie notowano. Mniej płacono za 4 1/2% listy zastawne ruskie, 4% pożyczki konsolidowane ruskie z roku

1880-go i pożyczki premjowe ruskie obu emisji; więcej natomiast za kupony celne. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austriackie spadły o 1/2%. Dyskonto prywatne podrożało o 1/8% (2 5/8%). Żyto miało dziś tendencję co najmniej mocniejszą i oddawane było drożej o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 25-go października. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. nast. 201 — Akeje d. z. w. wied. —. — Wexle na Warszawę 200.80 Akeje kredytowa 165.10 Wex. na Petersb. krót. 200.40 Wex. na Londyn kr. 20.35 Wex. na Petersb. dług. 199.60 Wex. na Londyn kr. 20.25 Bil. ban. russk. na dost. 201.— Żyto w tow. gotow. 140.— Wschodnia pożycz. II em. — Żyto na wiosnę 140.— Listy zast. serji I-ej 63.80

Z SĄDÓW.

Dramat w restauracji.

W restauracji p. Krynickiego, na Podwalu, wielkie miało powódzenie u gości jedna z kelnerek — Konstancja Kaniewska.

Młoda, przystojna, a smac i próżna dziewczyna, rada była umizgom i chętnie rozpowiadała znajomym o wyznaniach miłosnych, jakich jej, podobno, nie szczędzono. I ona więc uprawiała w swoim rodzaju „flirt”, który omal nie zakończył się tragedją.

Od końca r. z. restaurację, o której mowa, zaczął odwiedzać niejaki Franciszek Wiatr v. Wiatrowski, mechanik z fabryki Temlera i Szwedego, wdowiec, liczący trzydzieści kilka lat wieku.

Wiatrowski zagustował w nadobnej kelnerce, ba, nawet zadurzył się w niej nie na żarty.

Zaczął się tedy przesiadywanie ustawiczne w restauracji; zaczęły się odprowadzania do domu i odwiedziny, aż wreszcie W. oświadczył się Kaniewskiej.

Dziewczyna odmówiła, oznajmiając, iż ma już narzeczonego. (W istocie wkrótce potem Kaniewska wyszła za mąż). Wówczas Wiatrowski nalegać zaczął, by ze swym narzeczoną zerwała, i groził, że w przeciwnym razie i sobie i jej życie odbierze.

W d. 6-ym lutego r. b. W. przyszedł swoim zwyczajem do restauracji i, zasiadłszy przy stole w ostatnim pokoju, zaczął pić naprzemiennie i wódkę i piwo.

Kaniewska, kręcąc się po restauracji, podchodziła i do Wiatrowskiego, który i tym razem rozpoczął z nią rozmowę na swój zwykły temat, żądając zerwania z narzeczoną, K. odmówiła.

Po upływie pewnego czasu, w chwili, gdy K., przechodząc z przyległego pokoju do sali bufetowej, znajdowała się we drzwiach tej ostatniej, z tyłu po za nią rozległ się strzał, i kula, jak zapewnia K., świsnęła jej tuż nad uchem. Przerażona odskoczyła w bok; a tymczasem padły jeszcze jeden po drugim dwa wystrzały.

Tymczasem Wiatrowski, rozbrojony niezwłocznie przez siedzącego w tymże, co i on, t. j. ostatnim pokoju właściciela restauracji, lekcewał się smac całego to zdarzenia, bo, po oddaniu mu rewolweru, zabrał się najspokojniej do piwa.

Okoliczność ta zdawała się popierać składane następnie przezeń w toku sprawy zeznanie, że owe strzały były tylko żartem, dokonany po pijanemu bez żadnego zbrodniczego zamiaru, wywołany chęcią nastraszenia dziewczyny.

Inne atoli światło rzuciła na ten fakt opowieść urzędnika policyjnego Kurdwanowskiego i rewirowego, którzy zeznali, że W., przyprowadzony do cyrkulu, mówił: „Dajcie mi rewolwer, zabiję ją i siebie!”, a po chwili dodał: „Posiedzę w więzieniu ze dwa lata, ale skoro wyjdę z tamtąd zabiję Kaniewską!”

Oto i cała osnowa dramatu, który zaprowadził Wiatrowskiego na ławę oskarżonych pod zarzutem usiłowania zabójstwa z uprzednim zamiarem i rozmysłem.

A epilog?

Odbył się on, jak to zapowiadaliśmy w poprzednim numerze, wczoraj w II-im departamencie karnym izby sądowej, dokąd odwołał się Wiatrowski z apelacją od wyroku sądu okręgowego.

Mocą tego wyroku odrzucono zarzut premedytacji i skazano Wiatrowskiego za usiłowanie zabójstwa w uniesieniu, przy uznaniu okoliczności łagodzących, na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na rok jeden (lub ewentualnie na półtora roku więzienia), a następnie cztery lata dozoru policyjnego.

Oskarżony, apelując od powyższego wyroku, utrzymywał, że strzelał na żart i nie miał zgoła zamiarów zbrodniczych. Na tle też tego oświadczenia osnuł swoją obronę mecenas Peptowski, stający w tej sprawie z urzędu, który żądał, aby klient jego karany był jedynie z art. 117 ust. o karach.

Izba sądowa, zatwierdzając w zasadzie wyrok I-ej instancji, zmieniła tylko wymiar kary i skazała Wiatrowskiego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i rok i cztery miesiące więzienia, a następnie dwa lata dozoru policyjnego.

Fr. N.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 22-go października. — Pszenica krajowa i tranzytowa miały obrót spokojny, przy cenach bez zmiany. Płacono za polską tranzytowo dobrze-pstrą 130.31 i 132 f. 135 mar., jasno-pstrą obsadzoną 135 f. 132 m., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 132/3 f. 136 mar., jasno-pstrą 131.2 f. 136 1/2 m., 133 f. 137 mar., wysoko-pstrą 132 f. 136 m., 132/3 f. 138 m., wysoko-pstrą szklistą 136/7 funt. 141 m. za tonne. Terminy tranzytu: na październik-listopad 131 1/2 mar. w zaoferowaniu, 130 1/2 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 134 1/2 mar. w zaoferowaniu, 134 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Wypowiedziano 62 tonn. Żyto krajowe słabo, towar tranzytowy w poszukiwaniu i o 1 m. drożej targowany. Płacono za polskie tranzytowo 122/3 f. 123, 123 4 f. i 125 f. 118 m., 124 f., 124 1/2, 125 i 125 1/2, 126, 126 1/2, 127 f., 128 f., 129 1/2, 130 f. 117 mar., obsadzone 122 i 123 f. 118 m. Wszystkie za 120 funt. i tonne. Terminy: na październik-dolno-polskie 118 mar. w poszukiwaniu, październik-listopad dolno-polskie 114 1/2 mar. w zaoferowaniu, 114 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 112 1/2 mar. płacono, na kwiecień-maj dolno-polskie 110 1/2 mar. w zaoferowaniu, 110 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 mar. Wypowiedziano 55 tonn. Jęczmień targowany polski tranzytowo jasny 112 f. 112 mar., ruski tranzytowo 102/3 funt. 86 mar. za tonne. Groch polski tranzytowo na paszę 112 mar. za tonne targowany. Rzepik ruski tranzytowo lekni silnie obsadzony 166 1/2 mar. za tonne targowany. Rzepak polski tranzytowo 205 mar. za tonne płacono. Otręby pszenne na wyóz morzem grube 4.05 m., średnie 3.92 1/2 m., mialkie 3.70 mar. za 50 kilogramów targowane. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym i z krótką dostawą 50 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 50 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym i z krótką dostawą 30 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 30 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna początkowo, pod koniec mocna, a Magdeburgu mocna.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 25-go października 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 24-go g. 9 w.	745.4	75	PdZ	3.7	= 2.9
D. 25-go g. 7 r.	745.3	80	ZPd	2.3	= 1.8
g. 1 pp.	745.7	70	Z	6.0	= 4.8
W. cięgu	Temperatura najniższa C. 0.5 = R. 0.4				
d. 24-go	najwyższa C. 8.2 = R. 6.5				
b. m.	Wysokość wody spadłej mm. 0.0.				

Dr. L. TANNENBAUM zamieszkał w Warszawie i przyjmuje z chorobami dzieci Przejazd nr. 2. 1457

Kapelusze Habiga, Krawaty

Parasole, Bieliznę męską, Rękawiczki ciepłe, Kaftaniki wełniane, poleca **Kubalski** Senatorska 12, b. pałac Blanka. 1508r

„VICTOR”
Restauracja

Krakowskie-Przedmieście 38
nad handlem win
P. Simon i Stecki.

Obiady po kop. 75, Śniadania i kolacje po kop. 60 z deserem i czarna kawa.

!FLAKI!
garnuszkowe
w Niedziele
i Czwartek.

Piwo Pilzeńskie oryginalne na szklanki. 3919
Butelkowe z browaru Br. Reyeh.
Ceny à la carte znacznie zniżone.



MARKA FABRYCZNA

Najwyżej zatwierdzone S.-Petersburskie Towarzystwo Prochowe po kilkoletnich wyczerpujących próbach wypuściło

PROCH BEZDYMNY pod nazwą „SOKÓŁ”

który doskonale nadaje się do broni myśliwskiej i nie działa szkodliwie na lufy, co przy użyciu angielskiego bezdymnego prochu Schultza niejednokrotnie się zdarzało. — Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie u Reprezentanta Towarzystwa **B. Konczewskiego**, Królewska nr. 25.

Opakowanie ćwierć i półfuntowe.

3935